

ograniczył do korespondencji i telefonii". Pomyślałem o wieloletniej przyjaźni z poetą (przyjaźni bez cienia). „Przyjaźń jest wstydliva, podobnie jak miłość”. To uczucie rzadkie – w swojej ożywczej ekspansywności.

A jednak trzy lata później pojawiła się ostatnia książka Gały pt. „Połowa chwili” (esej, dramat, poezja i niewiersze). Książka w której autor rozwinął najlepiej to, w czym czuł się najmocniejszy. Mamy tu np. prezentację domu: „dopóki jest teraz – nie jest ukończony, napełnia się życiem, nawet kiedy staje się pamięcią”. Z czasem przekształca się w budynek – rozbudowany, wielopomieszczeniowy, który stanie się osłoną ogniska domowego. Z gabinetu poety widać ciągnące się lasy – w oddali srebrzysta rzeka, którą dźwigają ku niebu wzgórza.

Esej otwierający książkę „krajna domowa jako pierwsza połowa chwili” obejmuje swoim zasięgiem niektóre zakątki kraju – Zalesie, rodzinną wieś w Wielkopolsce, Rawę Mazowiecką, miejsce wysiedlenia w czasie wojny. Wrocław, miejsce studiów i startu życiowego i artystycznego, Łomżę i Drozdowo. Kraj domowy – czy to tylko miejsce bliskie sercu – na które niejednokrotnie patrzył poeta w nadziei, że uda mu się zatrzymać ten moment, który przetrwa na zawsze w jego myślach. Stale zaglądał do wnętrza czasu, a przeszłość w jakiś sposób stawiała się tajemniczym wymiarem świata...

„Manebo” – jako bezbronność wobec świata...

Trudno uwierzyć w przecucia albo w psychologiczne fenomeny, niełatwo uznać zjawiska, które wykraczają poza wiedzę fizyczną czy neurofizjologiczną. Ale jak mawiają mędrcy – z faktami się nie dyskutuje. Kolejna sztuka Gały „Manebo” (czyżby ostatnia) – pisarz zaskakuje formą – szczególnie zwraca uwagę jego teatralny temperament i idealne wycucie sceny. Gra wyobraźnią, pobudza myślową i artystyczną swobodą – kreuje świat odbijający głębokie niepokoje, konflikty i dramaty współczesności. Przyjęło się uważać, że poeta Henryk Gała jest z natury realista, który nogami mocno stąpa po ziemi i lubi rzeczy nazywać po imieniu. W teatrze szuka bodźca dla własnej imaginacji, własnego wzruszenia i własnej refleksji. Może to anioł stróż teatru daje znać, że poeta znajduje się we właściwym miejscu i czasie. Może podpowiada mu, że nigdy nie jesteśmy całkowicie poza przeszłością i przyszłością. Że nie przestaniemy pisać – czytać monografii historycznych o minionej wojnie. Wspomnienia, relacje ustne, listy – oglądać sztuki teatralne – dopóki nie ustana świadectwa bezbrzeżnego gniewu i goryczy. Ale teatr żyje – skazany jest na historiozofię, bo ta zawsze się uaktualnia w czasach ciężkich. Posłuchajmy Róży, bohaterki „Manebo”: „Dla starych śmierć nie jest trudna, ale życie. Wiem o tym dużo. A dla tych, co są ścigani, muszą uciekać, ukrywać się, życie w strachu jest męczarnią”. To fragment świata, o którym wciąż nie da się powiedzieć, że go nie ma, a do którego autor przerzuca most pamięci i uczucia. Wiersze – jako „druga połowa chwili”.

Ponieważ wszystko, co nas otacza można nazwać „mitem”, to właściwością tej poezji jest ocalenie tego – co zamykamy w kręgu ludzkiej samotności. Z tego rozdziła wierszy czerpiemy również, radość życia – niecodzienne to wiersze poety, dla którego czas nigdy nie istniał sta tycznie (w imię rzeczywistości języka i słowa) stąd próby wykreowania rzeczywistości – na granicy snu: „we śnie dzieje się niepojęte / nadzwyczajnie / Rozumie się samo przez się / we śnie”. Zbawcza natura snu, która nieco zmienia nasz stan psychiczny:

*Na chwilę wyszedłem ze snu,
idąc bosą, nawykłymi stopami
doszedłem tam, gdzie zawsze
(...)*

Z czego się śmiałeś – obudziła mnie żona

(„Niedziela 25 lutego 758”)

Henryk Gała – to poeta poszukujący, eksperymentujący, niepokorny i przekorny – żył w czasie, kiedy eksperymenty weszły w obieg praktyki literackiej i przestały dziwić. Stały się przeciwstawieniem jednoznaczności poetyckiej mowy. Gała w swojej poezji jest odpowiedzialny za kształt własnego czasu. To prawda, że książkę poetów „Księstwa Nadnarwiańskiego” nie próbował upraszczać świata – komplikował go swoimi definicjami – rozwieszając ciemne zasłony tam, gdzie wydawało się, że wszystko jest jasne i znane. Pomysł na poezję był dla niego pomysłem na życie. Czy coś więcej można ofiarować ludziom, zwłaszcza tym, których się kocha?

Odszedł jeden z najbardziej oryginalnych pisarzy polskich – który był nobilitowany do roli sejsmografów świata „gnębiło go przemianie” – zmarł, ale czy urodził śmierć?...

Andrzej Gnarowski



Mądrość płynąca z wierszy

Brakuje nam drogowskazów życiowych jeśli nie chcemy – słusznie poddać się narzucanym modom. Niestety, moda odnosi się także do sposobu myślenia, mimo zewsząd deklarowanej u nas wolności. Wydarzeniem na tym tle jest tomik **Henryka Depty** pt. „Zwrotki”. Na marginesie dodam, że zwraca on uwagę skromnością, prostotą, urodą w sferze edytorskiej.

Nie dowiemy się z niego, bo informacji o autorze nie ma, że jest profesorem Uniwersytetu Warszawskiego oraz współpracownikiem i uczniem profesor Ireny Wojnar.

Czytając ten tomik zdajemy sobie sprawę, że Henryk Depta należy do wyjątkowego kręgu uczonych, którzy odznaczają się nie tylko wysokim rozwojem intelektualnym, ale także ponadprzeciętną wrażliwością, wyobraźnią, uczuciowością oraz intuicją.

Wskazania płynące z lektury tomiku „Zwrotki” są cenne, ponieważ w dużej mierze mają charakter ponadświatopoglądowy. W niektórych wierszach pojawia się Bóg, ale można te odwołania do osobowego Boga odczytać jako wyraz uwarunkowań kulturą europejską. Korzeniami tej kultury jest filozofia stworzona w Grecji oraz zasady prawne ustalone w starożytnym Rzymie, ale – że tak to określe – łożygą kultury europejskiej jest chrześcijaństwo.

Zachwyca mnie bogata polszczyzna autora i rzadko w dzisiejszej poezji spotykany rytm i rym. Syntetyczna forma wyrazu jest zgodna z charakterem naszej epoki przesyconej pośpiechem.

Optymizm autora płynie z umiejętności zadawania się (w sferze rzeczy) tym, co się ma. Nienasylenie dotyczy sfery duchowej. Jakże to ważne wskazanie ów twórczy niedosyt. Wyrazem mądrości jest wyrażona umiejętność nie żałowania decyzji podjętych w przeszłości. Radość istnienia i wiara w możliwość nadawania codzienności indywidualnego wyrazu – bardzo do mnie przemawiają. Zwłaszcza, że Henryk Depta podkreśla sens działań człowieka zmieniających świat, udoskonalających go.

Henryk Depta poprzez swoje wiersze dołącza do grupy tych myślicieli, którzy sięgają do literatury pięknej, ponieważ traktaty naukowe nie są zdolne wyrazić bez reszty przemysłów, a zwłaszcza świata odczuć. Wymienię jako przykład Tadeusza Kotarbińskiego czy Bolesława Leśmiana.

prof. Maria Szyszkowska

